

Hejsia! Jestem Tadao!

Każdemu polecam odwiedzić ten słodki pałacyk, który stoi sobie w cudownym Parku Strzeleckim.

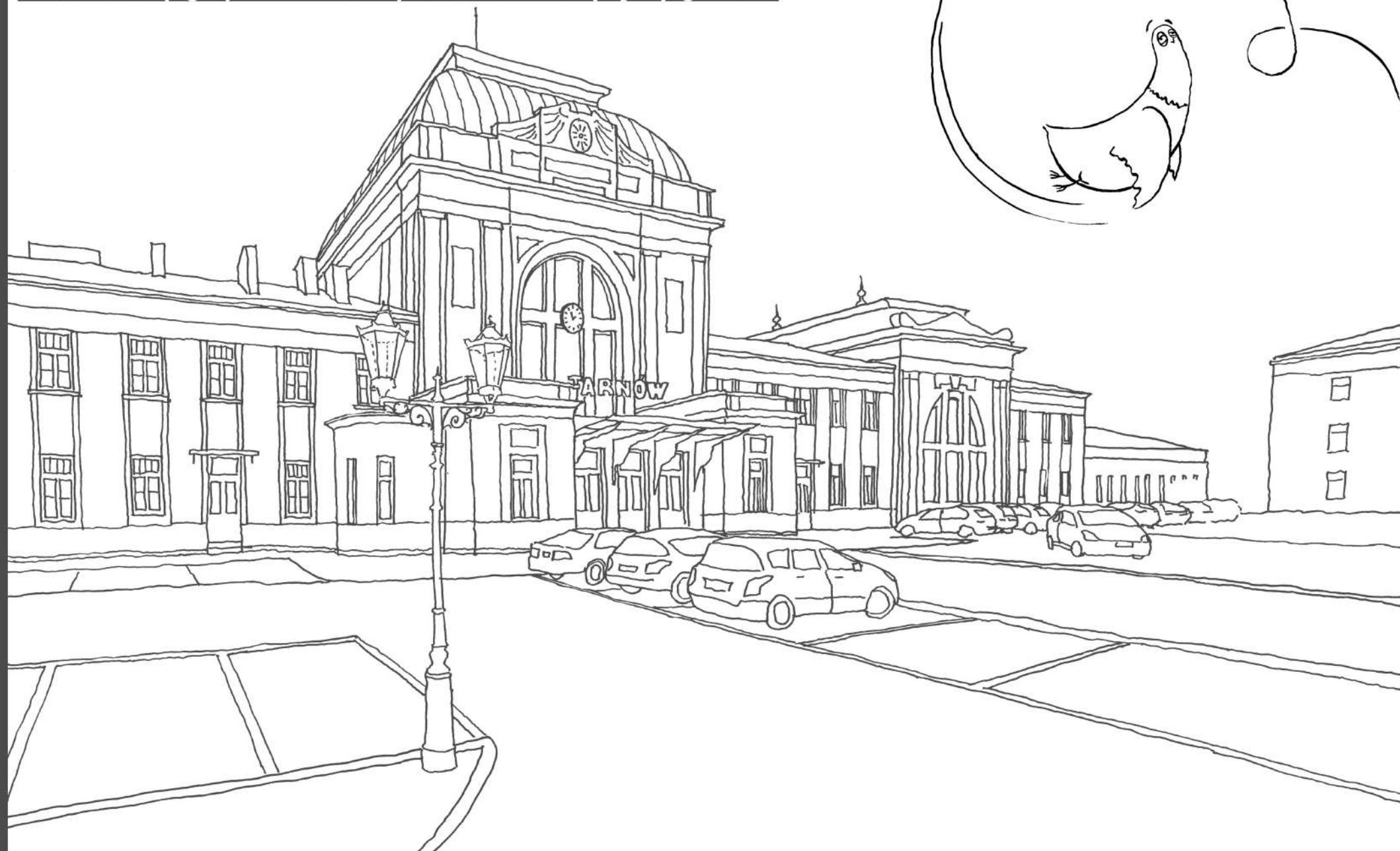
Ha! Ale prawdę mówiąc, ów pałacyk to przecież najprawdziwszy pałac sztuki!



Czołem!!! Nazywam się Piaścik! Właśnie mijam przepiękny, stary ratusz. Wygląda tak dostojnie, bo dawno temu zasiadali w nim ważni tarnowianie, no i rządzą miastem. Z wysokiej wieży natomiast, strażnicy wypatrywali ewentualnego niebezpieczeństwa.



Hejka! To ja, Norman, a za mną główny dworzec kolejowy Tarnowa. Widzicie tą wielką literę H w największym oknie, w samym środku budynku? Podobno to na cześć rodziny Habsburgów. H jak Habsburg Franciszek Józef. Właśnie za jego panowania wybudowano ten piękny gmach.



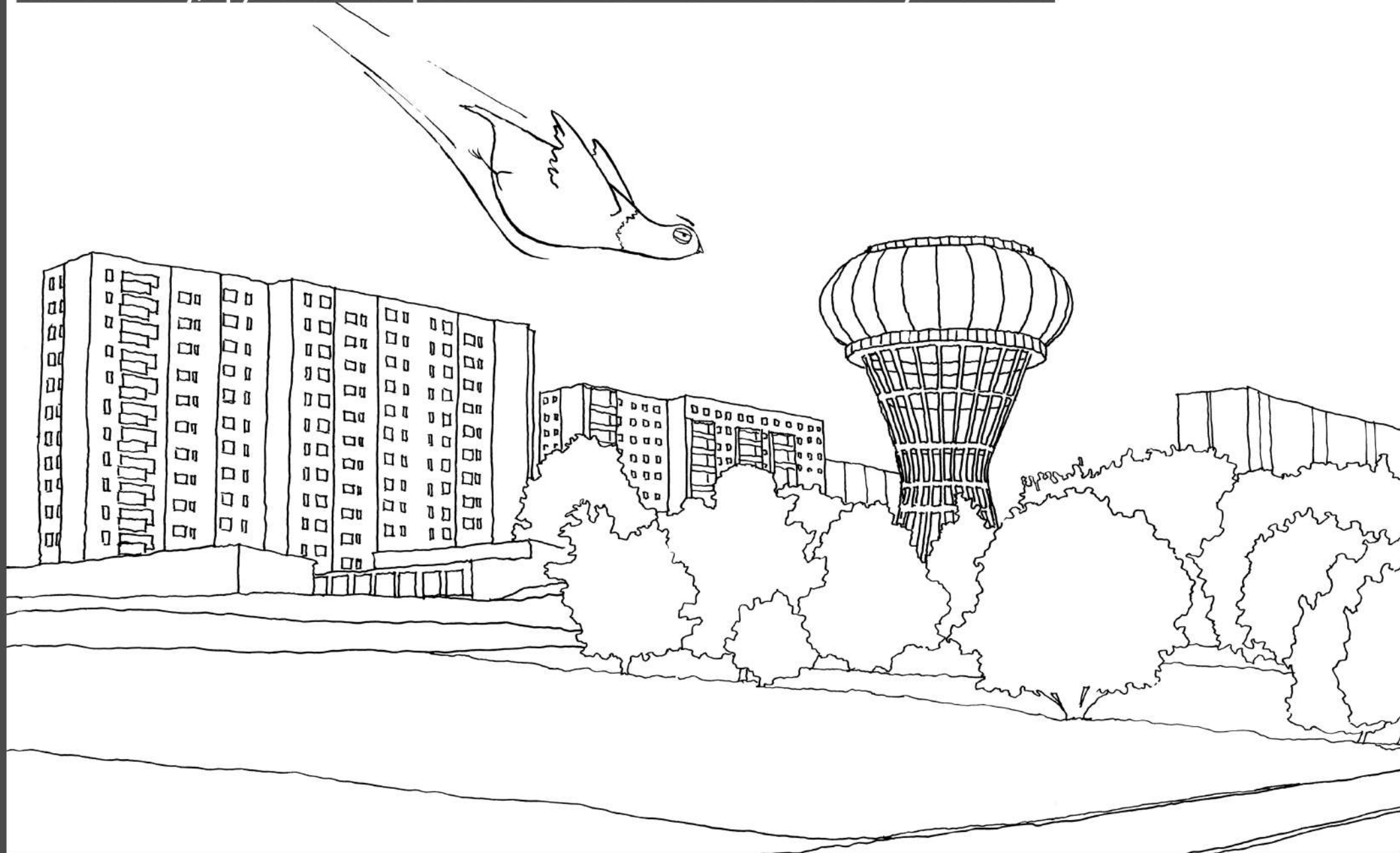
Hej, hej! Jestem Walter! Ten tajemniczy budynek obok to dawna mykwa, znaczy się łaźnia. Wielu mieszkańców Tarnowa przychodziło do niej, żeby zanurzyć się w wodzie. I to deszczowej!!! Tak nakazywał im obyczaj. Ale wpadano tutaj też po to, żeby się po prostu wykapać. No cóż, w domach nie każdy miał swoją łaźienkę.



Siemanko! To ja, Arata. Jak widać, tam daleko, między drzewami wznosi się wielka wieża.

Na szczycie ma pękąą bańkę pełną wody. Ta woda sływa z impetem w dół i wylatuje z chlupotem z kranów.

Gdzie te kranry, spytacie? Rzecz jasna w łazienkach i kuchniach okolicznych bloków.



Serwus! Jestem Wenturi! Widzicie te pionowe linie na ścianach kościoła na Burku? To deski. A poziome? Ha! Oznaczają gont, czyli drobne deseczki, które kiedyś bardzo często układano na dachach. Są jak rybia łuska chroniąca cenne wnętrze. A wiecie, że pod gontem i deskami kryją się jeszcze mocarne belki starej drewnianej konstrukcji? Tak, tak, w tym budynku prawie wszystko jest z drewna!!!

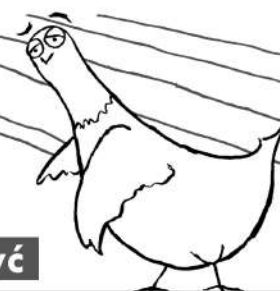
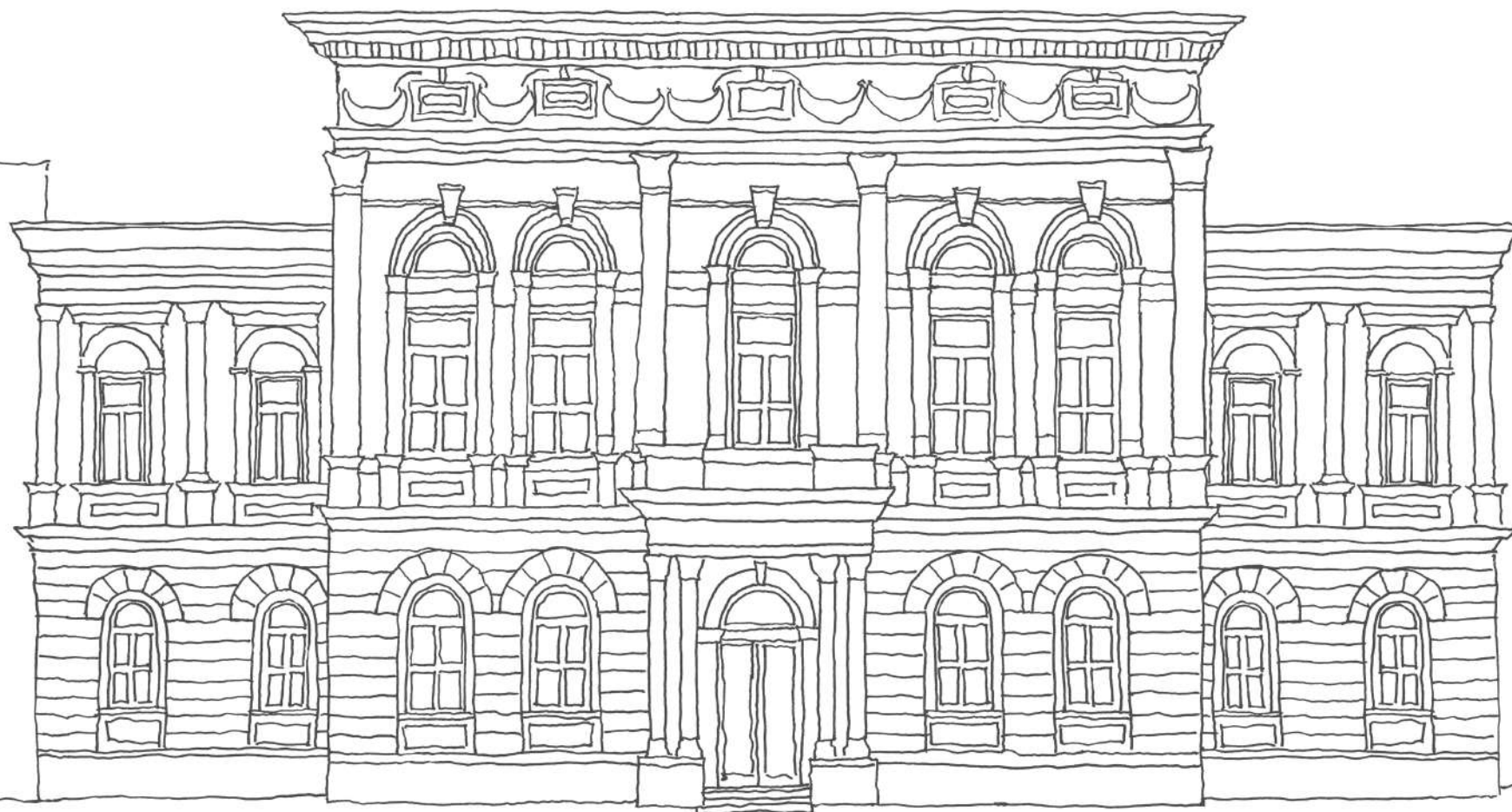


**Witam, witam, to ja Moneo!!! Pewnie słyszeliście kiedyś
o księżniczkach i rycerzach. O tak, to były
bardzo odległe dzieje. Czy wiecie, że
to właśnie w tamtych czasach, setki lat temu
zaczęto budować tarnowską katedrę?
Jest bardzo stara, no i wysoka - dlatego można
ją zobaczyć z odległych krańców miasta.**



Halo! Halo! Nazywam się Aravena! Muszę powiedzieć, że najstarsze uliczki Tarnowa są nieźle pokręcone. Hmm, w sumie, to tak jak ja - też jestem porządnie zakręcony. Do tego te szalenie malownicze kamieniczki są po prostu przeurocze. O rany! To przecież znowu jakby o mnie mowa! Wpadnijcie kiedyś choćby na ulicę Żydowską, to zrozumiecie o czym mówię.





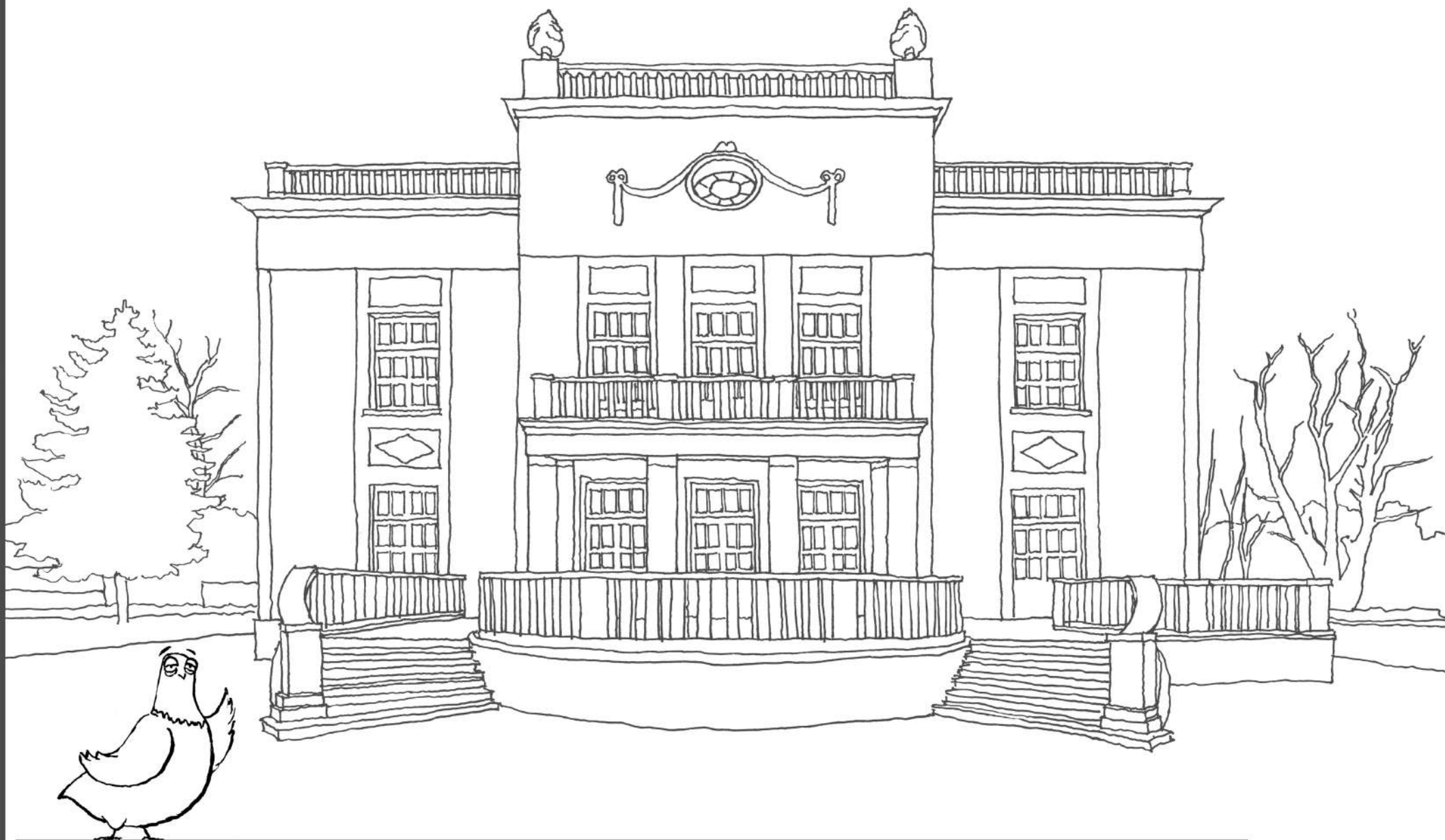
Kłaniam się! Wołają na mnie Filippo. Oto przed wami najprawdziwszy pałac.

Ale nie taki baśniowy, na szczycie szklanej góry. Ten na ulicy Wałowej możecie zobaczyć

na własne oczy. To naprawdę potężny miejski pałac z ogromną salą, w której wiszą wielkie kryształowe lustra.

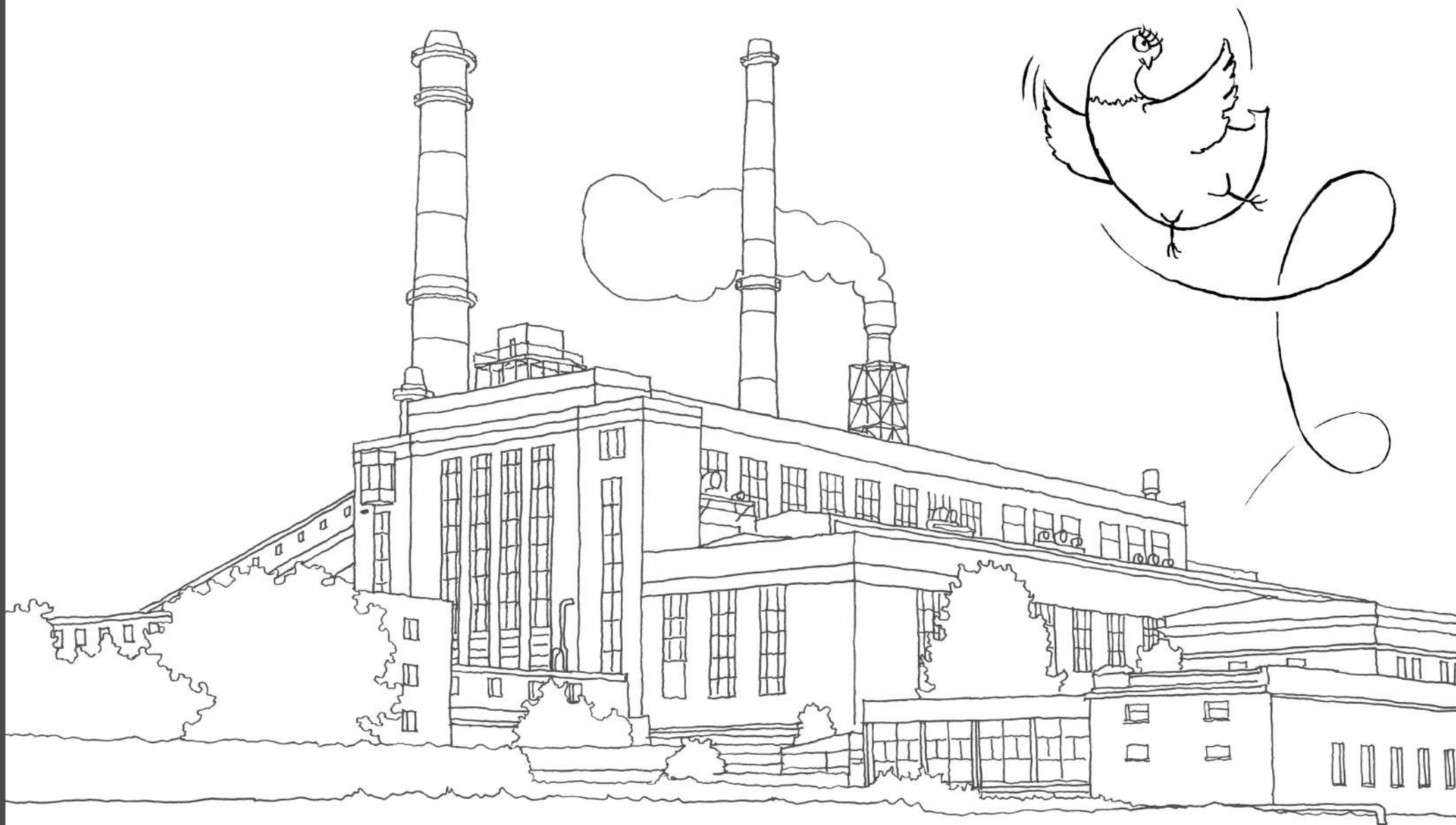


**Dzieńdoberek! Jestem Bernini. Zastanawialiście się kiedyś co znaczy nowoczesność? Hm, to dziwne słowo...
Niełatwo określić, kiedy coś nowoczesnego przestaje takim być. Ale powiem wam jedno - ponad sto lat temu
willa państwa Peterko, ta po mojej lewej stronie, należała do najnowocześniejszych budynków w Tarnowie.**



Witam serdecznie! Mam na imię Buszko! Powiedzcie tylko, czy ten budynek nie wygląda jak dom kogoś bardzo ważnego? No tak, ale przecież mieszkali w nim dyrektorzy największej fabryki w mieście! Ha! Na przykład pan Eugeniusz Kwiatkowski - to był ktoś naprawdę ważny dla Tarnowa!

Siemka! Wołają na mnie Zaha! Czy słyszeliście kiedyś, że coś jest monumentalne? To słowo oznacza coś naprawdę wielkiego. Bo monumentalny na pewno nie jest mały domek, lisia norka albo ogrodowa altanka. Ale ten wielki, fabryczny budynek w Mościcach, który widzicie, z pewnością jest monumentalny.



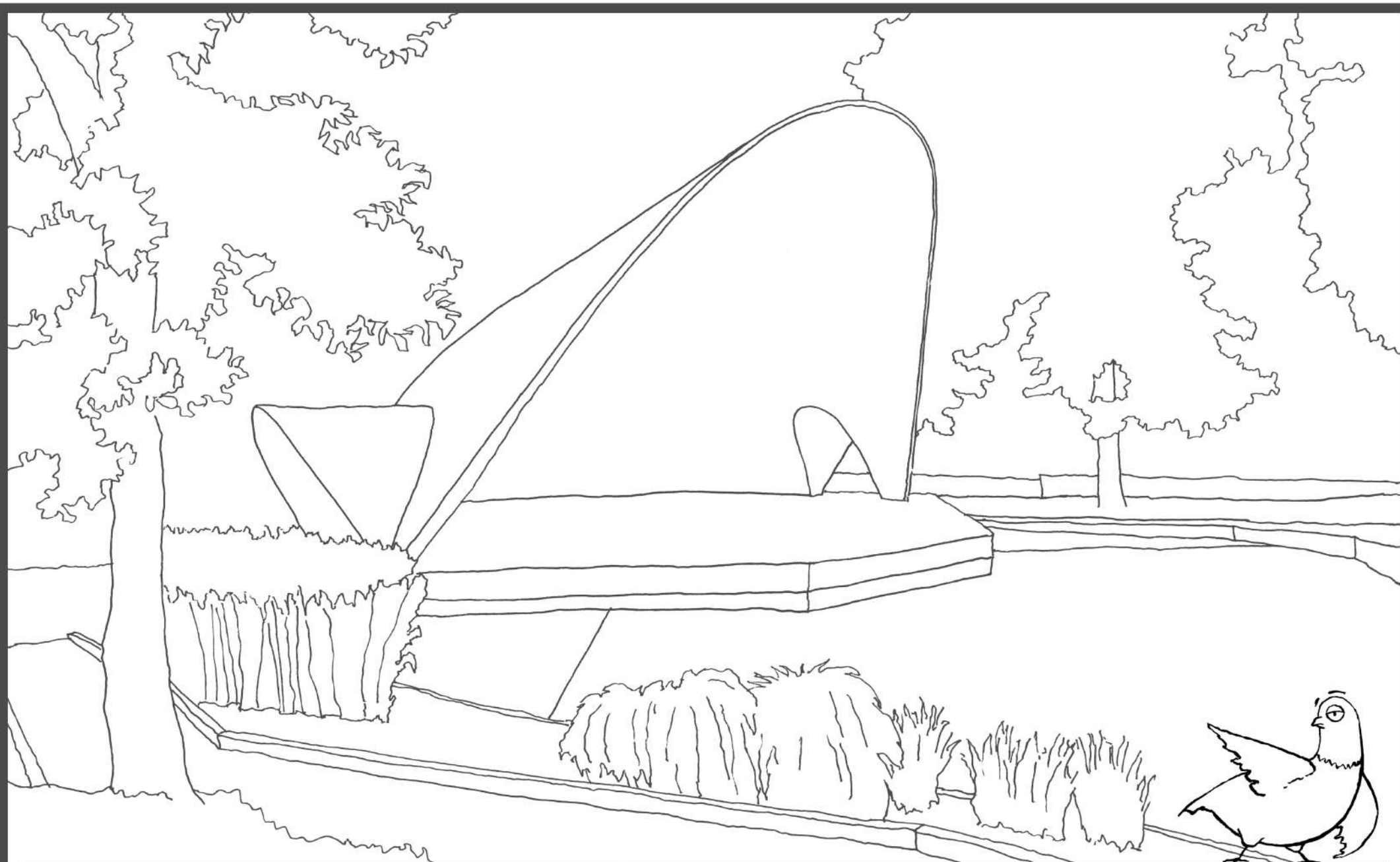


Kochani! Pod nami TARNÓW!!!

Eej!
No ale - uff, ech...
Poczekajcie trochę!

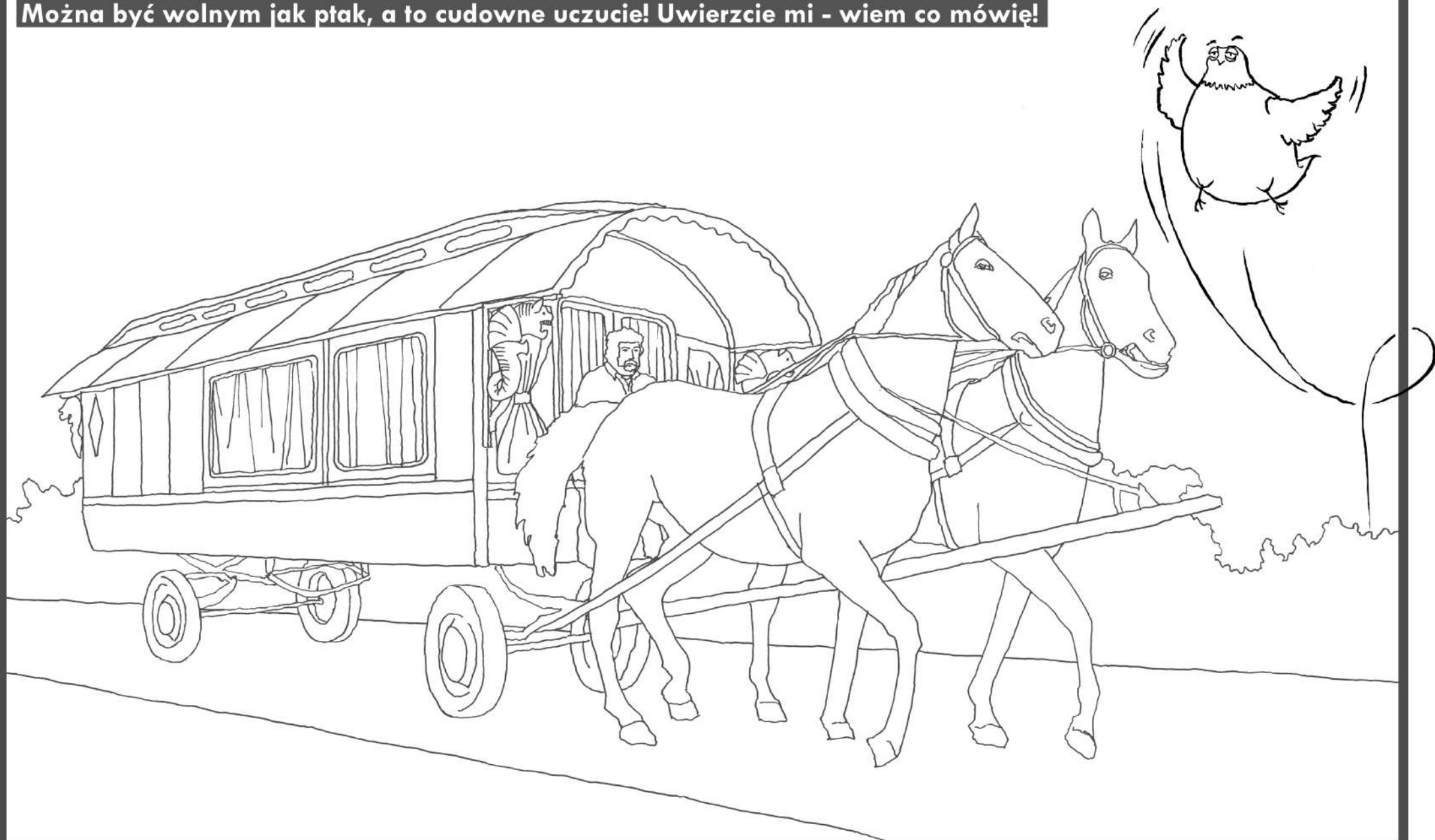


Cześć! Ja jestem Franta, a to pan Maszkaron. Patrzy z góry na ludzi idących Wielkimi Schodami. Wygląda srogo chociaż wcale nie jest zły. Trochę mu tylko przykro, że jego koledzy dobrze się bawią na dachu starego ratusza, a on musi tu być sam. Dlatego warto się czasem do niego uśmiechnąć. Pan Maszkaron na pewno to doceni.

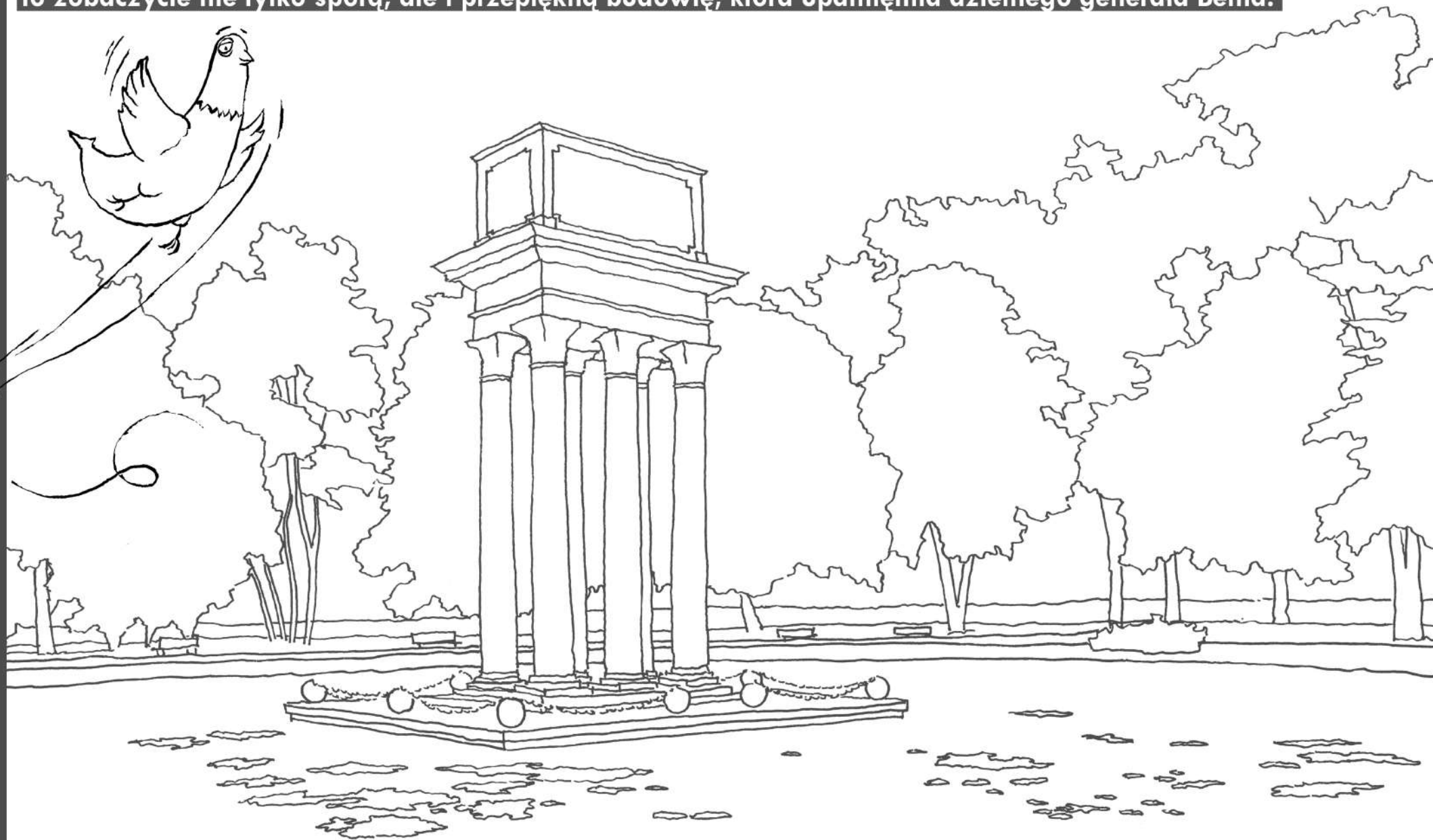


Uszanowanko! Mówią na mnie Oskar. Czy przykładaliście kiedy ucho do morskiej muszli? I czy słyszeliście jak pięknie szumi? Podobało się wam? Wpadnijcie więc kiedyś pod tę piękną tarnowską muszlę koncertową i nastawcie dobrze uszu podczas jakiegoś przyjemnego koncertu!

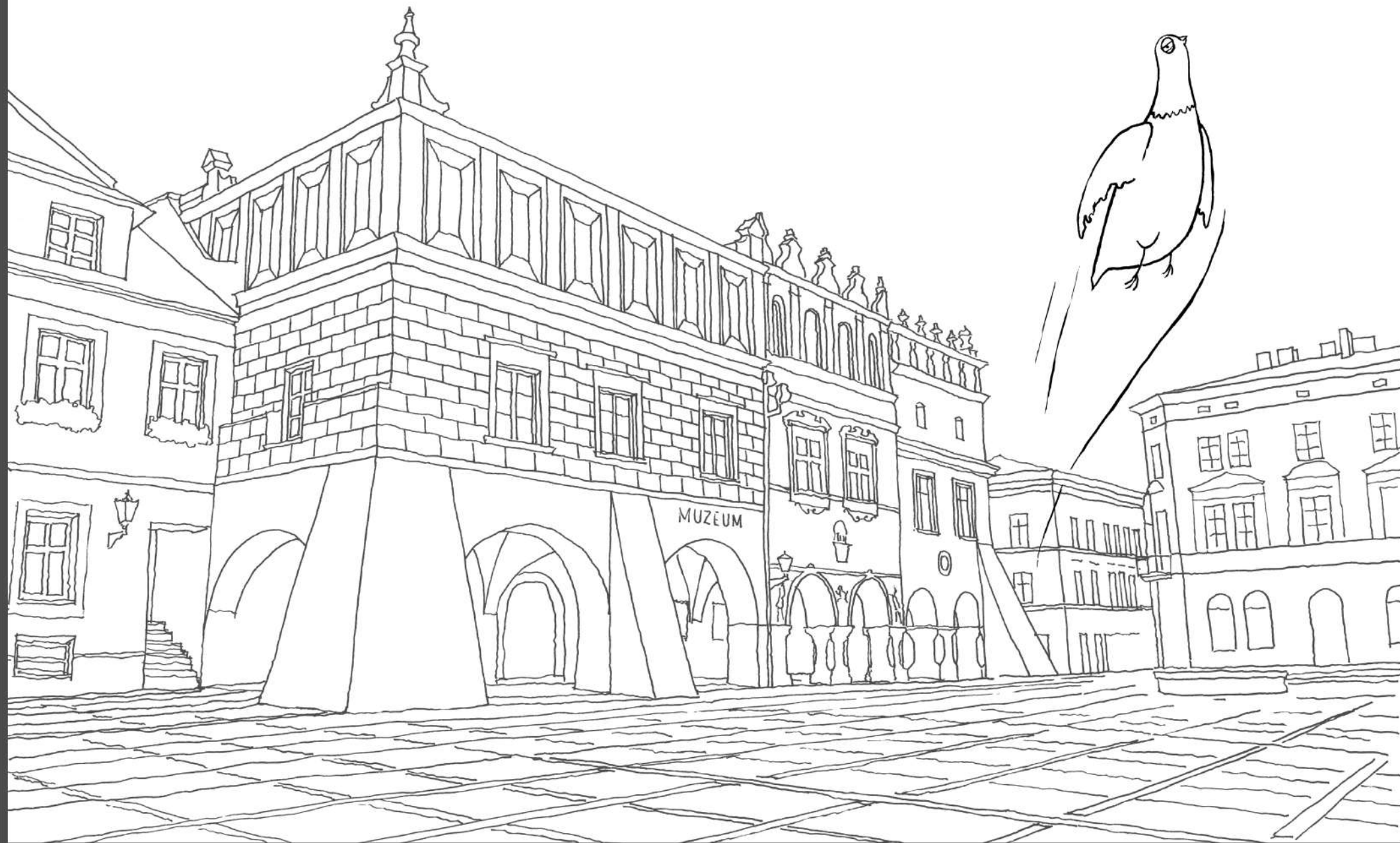
**No, witam! Na imię mi Ludwik, a te dwa koniki to Perhan i Wasyl. Ciągną wspaniały, romski dom na kołach.
Ten sam, który możecie podziwiać w jednym z tarnowskich muzeów.
A wiecie, że w takim wozie jest wszystko co niezbędne do życia i wędrowania po całym świecie?
Można być wolnym jak ptak, a to cudowne uczucie! Uwierzcie mi - wiem co mówię!**



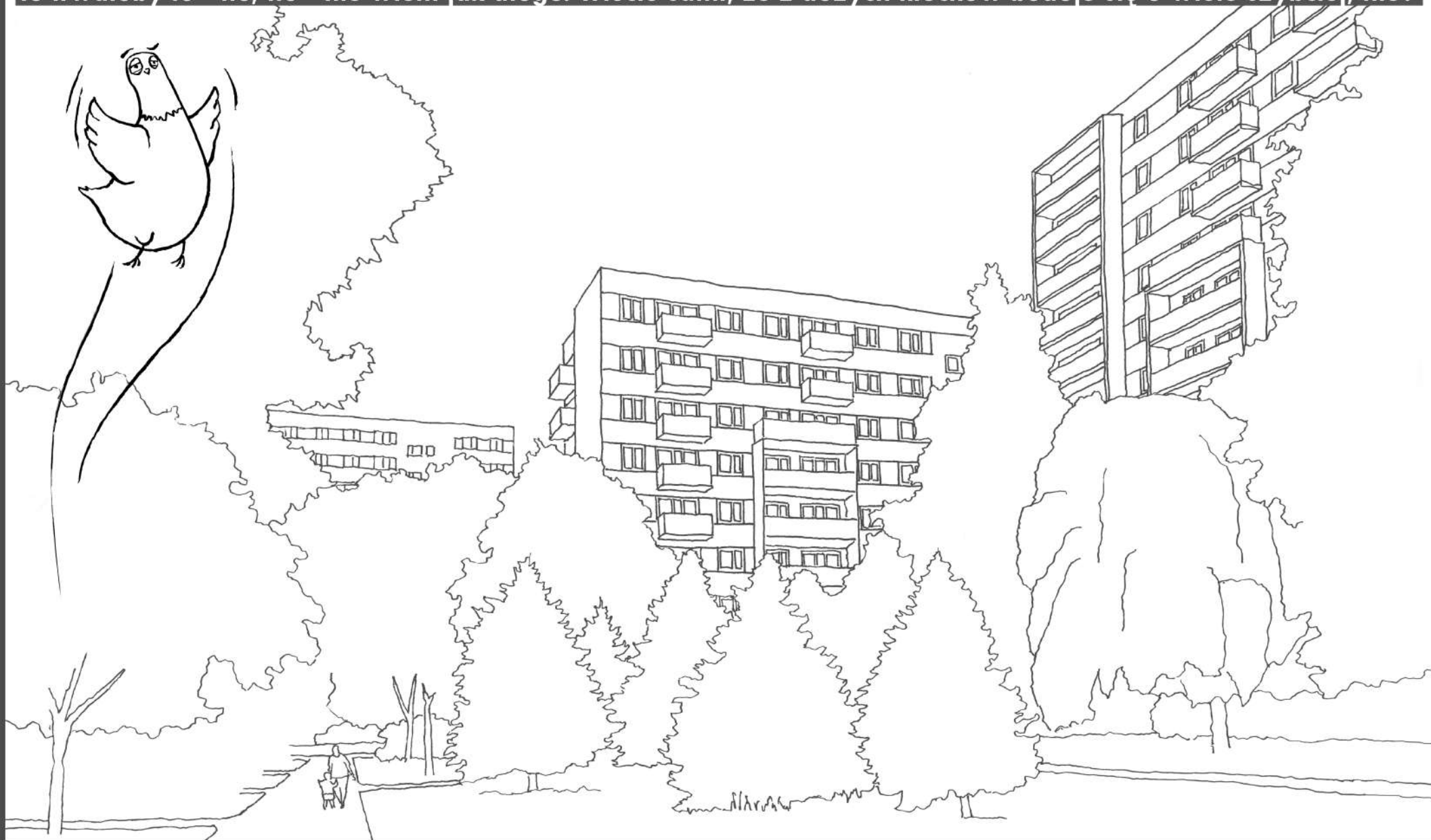
Siema! Jestem Szyszko! Pewnie byliście kiedyś na cmentarzu, żeby zapalać świece. Wicie zatem, jak różne potrafią być groby. Ha, tak w ogóle to bywają one całkiem małe, jak na wiejskim cmentarzyku albo potężne niczym egipskie grobowce zwane piramidami. Ale przyjdźcie kiedyś do Parku Strzeleckiego, to zobaczycie nie tylko sporą, ale i przepiękną budowlę, która upamiętnia dzielnego generała Bema.



Ciao! Jestem Rossi! Skąd takie nazwisko, pytacie? Ano stąd, że mój tatuś był Włochem. Tak, tak, przyszedłem na świat w słonecznej Florencji, ale wychowałem się w Polsce. To trochę jak z tymi kamieniczkami. Oczywiście zbudowano je w Tarnowie, ale za to w stylu renesansowym - stylu, który urodził się we Włoszech.



Bązur! Mam na imię Korbu! Jedno jest pewne, że przy wznoszeniu osiedla zwanego Falklandami nikomu nie spadła na głowę cegła. A dlaczego? Bo te bloki są z takich wielkich, betonowych płyt. Ale to właśnie dzięki nim, zbudowano mieszkania dla tak wielu ludzi, w tak ekspresowym tempie. Gdyby budować z cegieł, to trwałoby to - ho, ho - nie wiem jak długo. Wiecie sami, że z dużych klocków buduje się o wiele szybciej, nie?





Hej! To ja Szyszko! Jestem pewien, że lubicie te chwile, kiedy jakieś rzeczy idealnie do siebie pasują. Znam ten satysfakcjonujący moment, gdy dokładacie ostatniego puzzla do układanki? Otóż to! I wiecie co? Czasami jest tak też z architekturą! Właśnie taki jest kolorowy dom pana Książka przy ulicy Chopina. Wybierzcie się tam kiedyś i zwróćcie uwagę, że wygląda on jak wielka i przemyślana układanka, w której: okna, drzwi, donice, płot, schody i wiele innych rzeczy, to bardzo precyzyjnie dopasowane do siebie elementy.